

polegających na braku ujednolicenia, czy też błędów literowych jest dużo więcej, np. s. 25 – jest „*Studia Ephemeridis Augustianum*”, zamiast „*Studia Ephemeridis Augustinianum*”, albo na s. 26 – raz podaje się zapis czasopisma w ten sposób: „*Collectanea Theologica* 50 (1983), s. 138-140”, a innym razem tak: „*Hermathena*, 10 Dublin 1899, s. 36-37”. Wydaje się też, że chociaż jest to bibliografia wybrana, to jednak warto by było umieścić tutaj więcej prac, a już na pewno jedną, która jest „polskim akcentem” w badaniach nad Nowacjanem, a mianowicie: R. Ganszyniec, *Animadversiones criticae in Novatiani „De Trinitate”*, „*Eos*” 25 (1922) 10-23; 28 (1925) 124; 31 (1928) 296, 304, 368, 438, 452, 473, 484, 494, 536, 552-556; 32 (1929) *passim*.

Natomiast sam tekst przekładu (ss. 27-100) jest w miarę przystępny, na ile oczywiście pozwala specyficzny język teologiczny. Niemniej jednak niektóre zdania są trudne do zrozumienia (por. np. s. 33, nr 21: „Albowiem «skoro wszystko było bardzo dobre, rozumnie i słusznie zarówno te rzeczy, które zostały ustanowione jako dobre dowiodły, że Ten który je powołał do istnienia jest dobry, jak i te rzeczy, które pochodzą od dobrego Założyciela nie mogą być innymi jak tylko dobrymi”) i wymagają lepszego opracowania pod kątem stylistycznym i interpunkcyjnym, bo jest to istotna rzecz, szczególnie w przekładach dzieł dogmatycznych. Wydaje się również, że warto w tego rodzaju pracach szerzej opracowywać przypisy, a nie ograniczać się tylko do podania lokalizacji cytatów biblijnych. Całość książki kończą indeksy: biblijny i rzeczowy (ss. 101-108), które z pewnością niejednokrotnie okażą się pomocą dla czytelnika dzieła.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że książka jest cennym wkładem w polskie badania nad Nowacjanem, chociaż ma wiele różnych niedociągnięć, których liczba nie została podana tutaj w sposób wyczerpujący. Nie o to jednak chodzi, aby z aptekarską dokładnością wyliczać wszystkie błędy, ale przede wszystkim o zasygnalizowanie faktu, że dbałość nawet o najdrobniejsze elementy jest jedną z oznak dobrej pracy naukowej i solidności jej twórcy.

Józef Figiel SDS – Lublin, KUL

Robert WIŚNIEWSKI, *Szatan i jego słudzy. Rola diabła i demonów w łacińskiej literaturze hagiograficznej IV-V wieku = Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze IV*, red. T. Derda – E. Wipszycka, Kraków 2003, Wydawnictwo Universitas, ss. 281.

R. Wiśniewski jest obecnie adiunktem (doktorat 2002 r.) w Zakładzie Historii Starożytnej UW, gdzie prowadzi konwersatorium: „Chrześcijaństwo antyczne: hagiografia późnej starożytności”. Był stypendystą: Rządu Francuskiego (1997 i 2001: Centre d' Histoire et Civilisation de Byzance i Paris

IV-Sorbonne), Katolickiego Uniwersytetu Lowańskiego (1999, 2000, 2002, 2003), Fundacji Lanckorońskich (Roma 2002); Fundacji Batorego (Paris IV-Sorbonne: 2001/2) oraz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (2003: Centre d' Histoire et Civilisation de Byzance). Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na mentalności religijnej późnego antyku: historii Kościoła, hagiografii późnoantycznej, wieszczaniu i wróżbiarstwie w IV-VI wieku. Do najważniejszych jego publikacji należą: *Cuda i świętość*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze I*, red. T. Derda – E. Wipszycka, Warszawa 1997, 281-289; *Pogaństwo, herezja i diabeł w świecie św. Marcina i Sulpicjusza Sewera*, „Meander” 54 (1999) 59-78; *Bestiae Christum loquuntur czyli o mieszkańcach pustyni i miasta w „Vita Pauli” świętego Hieronima*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze II*, red. T. Derda – E. Wipszycka, Kraków 1999, 263-302 [wersja francuska: *Bestiae Christum loquuntur ou des habitants du désert et de la ville dans la Vita Pauli de saint Jérôme*, „Augustinianum” 40:2000, 105-144]; *Hagiografia późnoantyczna: Wprowadzenie, Hagiografia łacińska, Instrumentarium*, w: *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, III: *Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, red. E. Wipszycka, Warszawa 1999, 221-248; 248-258; 286-333; *Makryna albo o poszukiwaniu modelu taumaturgii kobiecej*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze II*, red. T. Derda – E. Wipszycka, Kraków 2000, 293-320; *Suspended in the air: On a Peculiar Case of Exorcism in Late Ancient Christian Literature*, w: *Euergeries Charin. Studies presented to Benedetto Bravo and Ewa Wipszycka*, Warsaw 2002, 363-380. Obecnie zaś ma w przygotowaniu artykuł: *Pythones, engastrimythoi, arrepticii – la divination des possédés dans l'antiquité tardive*.

Autor omawianej przez nas książki wyszedł od stwierdzenia, iż mimo nieistnienia wszechogarniającego strachu przed demonami u ludzi późnego antyku, wiara w nie była cechą nie tylko ludu, ale i elit. Jednocześnie dodał, iż mało jest w zasadzie wzmianek na temat demonów, a rola, jaką im przypisują autorzy, jest skromna. Mimo faktu szczupłości informacji pochodzących ze źródeł, tzn. literatury hagiograficznej, a co za tym idzie braku systematycznych badań, które mogłyby potwierdzić, że świat późnego antyku był opanowany przez lęk przed demonami oraz braku syntetycznych studiów wyjaśniających rolę diabła i demonów w świadomości chrześcijan badanego okresu, Autor podjął się trudnego zadania wyjaśnienia tego problemu. W tej sytuacji pomocne dla niego były studia poświęcone, choćby tylko częściowo, miejscu zajmowanemu przez szatana i demony w poszczególnych tekstach, w tym także w niektórych żywotach świętych.

W opinii R. Wiśniewskiego wizja przestrzeni wypełnionej „demonicznymi bakcydami” u schyłku starożytności jest raczej przedmiotem utartych sądów, niż rzetelnych analiz, i znajduje swe źródło w *Apophthegmata (Collectio systematica Latina* 18, 11/31 [1369], zob. przyp. 7 Autora, s. 11.) oraz w dziełach hagiogra-

ficznych. Autor zarzucił dotychczasowym badaczom tego problemu brak rzetelności naukowej i specyficzną mentalność, ze względu na ograniczanie się ich do nielicznych tylko i selektywnych źródeł. Chodzi oczywiście o hagiografie, a w szczególności o *Żywot św. Antoniego*, który w istocie, jak najpierw pisze R. Wiśniewski, spełnił ogromną rolę w kształtowaniu wizerunku demonów w literaturze nie tylko późnej starożytności, ale i następnych epok, a później dodał, że wpływ ten jest jednak łatwy do przecenienia, skąd powstał tak ogólny wniosek na temat mentalności ludzi tamtej epoki. Tym samym Autor książki postawił się w podobnie niezręcznej sytuacji, ograniczywszy swe badania do literatury hagiograficznej IV i V wieku. Zastanawiające są jego jednoczesne stwierdzenia, że *Vita Antonii* należy do sfery przekonań ludzi późnego antyku i że obraz złych duchów w tym utworze nie jest całkowicie reprezentatywny dla literatury tego okresu.

Teksty hagiograficzne w intencji R. Wiśniewskiego miały zilustrować pogląd o zdemonizowaniu świata wyobraźni późnego antyku. Autor książki podkreślił, że celem jego badań było nie tylko ustalenie funkcji literackiej diabła i demonów, ale też ustalenie odpowiedzi na pytanie, jaką rolę szatan i jego towarzysze odegrali w mentalności ludzi epoki późnoantycznej. Ta dodatkowa, jak przyznaje sam pisarz, teza jego pracy, nie tylko jemu wydaje się o wiele bardziej fascynująca, niż główna, zawarta w tytule, dobrowolnie ograniczona jedynie do źródeł hagiograficznych.

Niemniej, recenzowana praca, opatrzona bogatą bibliografią, wskazuje na wnikliwość i drobiazgowość badań. Autor przeanalizował kilka tekstów, obejmujących prawie całą hagiografię łacińską z pierwszych stu lat jej rozwoju, a mianowicie: *Vita Pauli*, *Vita Hilarionis*, *Vita Malchi* Hieronima, *Vita Martini* i *Dialogi Sulpicjusza Sewera*, *Vita Ambrosii* Paulina z Mediolanu, *Vita Augustini* Possydysza z Kalamy, *Sermo de vita sancti Honorati* Hilarego z Arles, *Vita Hilarii* Honorata z Marsylii oraz *Vita Germani* Konstancjusza z Lyonu. R. Wiśniewskiego interesował sposób myślenia powyższych autorów, gdyż pochodzili oni z różnych środowisk, reprezentując albo różne typy tradycji monastycznej, albo nie byli mnichami, ale wychowani zostali w odmiennych warunkach społecznych i politycznych a cechowała ich różna inteligencja, w związku z czym posiadali też różne wykształcenie. Bohaterowie powyższych żywotów reprezentowali „mniszy” albo „biskupi” model świętości.

Dokonawszy uściślenia i wyjaśnienia terminów: szatan, diabeł, demon i duch nieczysty, Autor starał się ustalić, w jakich zjawiskach zachodzących we współczesnym im świecie twórcy żywotów dopatrywali się efektów działania szatana i demonów. Interesowały go mianowicie problemy pojawiające się w wielu tekstach, dające możliwość porównania sposobu patrzenia na nie właściwego różnym autorom, tzn. jak widziane były związki między diabłem i demonami a religią pogańską, herezjami, najazdami barbarzyńskimi, chorobami i klęskami żywiołowymi a także pokusami i indywidualnymi upadkami

ludzi. Autor postawił też sobie za cel przebadanie charakteru związków pomiędzy szatanem i jego aniołami a zjawiskami, z którymi je łączono oraz to, jak rozumiano mechanizm ich oddziaływania na człowieka i świat, i czy nieszczęścia spowodowane przez siły zła były tymi samymi, które hagiografowie uważali za najgroźniejsze dla wiary lub dla porządku społecznego, z jakim się utożsamiali. Zastanowiło go pytanie, czy twórcy żywotów istotnie tak pojmowali działanie diabła w świecie, jak przedstawiali w swoich dziełach; czy ataki demonów były dla nich rzeczywistością, czy też jedynie metaforą. Najbardziej istotną jednak dla Autora kwestią była rola szatana w pismach autorów późnoantycznych, a szczególnie – miejsce szatana w ich umysłach. Jak widać pytań i problemów jest dużo więcej, niż sugeruje tylko sam tytuł pracy R. Wiśniewskiego.

Autor książki zauważył, że poznanie myśli hagiografów o demonach pozwala ułatwić porównanie obrazu z ich żywotów z innymi ich dziełami. Jego zdaniem, pozwoliłoby to ustalenie, które z elementów wizerunku demonów są charakterystyczne dla właściwej hagiografii konwencji literackiej, a które występują w tekstach pisarzy późnoantycznych niezależnie od gatunku, do jakiego należą. Przeszkodą jest tu niestety szczupłość spuścizny literackiej tych autorów (poza Hieronimem). Pomyślem Autora było zatem porównanie tekstów ich przyjaciół o tych samych poglądach, np. będących pod wpływem Lerynu. Ponadto Autor sugeruje, iż nie od rzeczy byłoby dokonanie przeglądu wschodniej literatury hagiograficznej, dziejów historiografii i innych tekstów chrześcijańskich, a szczególnie komentarzy do Biblii oraz literatury pogańskiej z IV i V wieku (w tym też żywotów świętych mężów). Jednocześnie R. Wiśniewski zwrócił uwagę na frapujące paralele pomiędzy hagiografią chrześcijańską i pogańską. Stwierdził następnie, że świadomy jest wad konstrukcji swych rozważań, mianowicie że czytelnik może nie uzyskać spójnego obrazu, w jaki sposób w literaturze hagiograficznej przedstawione były poszczególne zjawiska mające związek z demonami, np. opętanie, lub pokusy. Zdawał sobie też sprawę, iż niezbędne powtórzenia mogą znużyć czytelnika. Był on jednak przekonany, że wnioski dotyczące sposobów myślenia o diable mogłyby okazać się mylne, gdyby nie zagłębił się oddzielnie w każdy żywot. Dokonał zatem szczegółowego i drobiazgowego omówienia każdego wymienionego wcześniej utworu hagiograficznego.

Przyjrawszy się każdej wybranej przez R. Wiśniewskiego hagiografii wymienić można listę poruszanych w związku z nimi problemów. W pierwszym rzędzie Autora interesowali mieszkańcy pustyni: zadał on sobie pytanie, czy fauny, centaury, lwy, kruki i wilki w chrześcijańskiej interpretacji są sługami Boga, czy też może diabła. Badacz zajął się najpierw źródłami pomysłu Hieronima, pomysłu przemiany sług diabła. Następnie zastanawiał się nad mieszkaniem demonów, miejscem gdzie dokonuje się kuszenie, czy opętanie. Wskazał na przyczynę i metody działania diabła, czyli „error impietatis” (jej źród-

łem jest też i religia pogańska, choć Autor dodaje w dalszej części pracy, że podkreśla to lepiej literatura apologetyczna), oraz sposoby walki z siłami zła. Po porównaniu łacińskich żywotów świętych różnych autorów Autor doszedł do wniosku, że nie dają one spójnego obrazu szatana. Przedstawienie zaś złej działalności szatana nie było dla nich celem narracji, lecz jedynie narzędziem literackim.

Konkluzja Autora koreluje z tematem książki: starał się on odpowiedzieć na pytanie, czemu służą wzmianki o diable i demonach w utworach hagiograficznych? Przede wszystkim zatem miały one oddawać wizerunek świętego, potwierdzać jego racje, wskazywać na więzi łączące je z przeciwnikami bohatera, aby tym samym skompromitować ich w oczach czytelników, których też miały pouczyć i ostrzec. Ostrzeżenia te natomiast rzadko dotyczyły wyjaśnienia nieszczęść, wskazując raczej na czasy ostateczne. Zatem żaden też z autorów żywotów nie obarczył szatana odpowiedzialnością za najazdy, czy inne klęski. R. Wiśniewski zauważył, że nie oskarżali oni heretyków o związki z szatanem, jak w innych, zapewne znanych im utworach literackich.

Z drugiej strony R. Wiśniewski zastanawiał się nad tym, jakiej funkcji miejsca demoniczne w hagiografii zachodniej nie mają. Brak wskazówek praktycznych, jak się obronić przed diabłem, według niego prowadzi do wniosku, że strach autorów hagiografii przed siłami zła nie był znowu tak silny i dlatego też nie sugerowali go oni i czytelnikom. Słuszną uwagę poczynił R. Wiśniewski stwierdziwszy, co zaznaczył już we wstępie, że aby móc szerzej poznać poglądy na temat miejsca szatana w umysłowości ludzi epoki późnoantycznej, trzeba by też przebadać i inne gatunki literackie.

Badacz wskazał na związki diabła z opętaniem, które szczegółowo przeanalizował pod względem ich istoty oraz postaci, omówił także egzorcyzmy stwierdzając, że były to zjawiska realne i codzienne, potwierdzone przez akta synodów. Zauważył ponadto, iż choć toposy diabła u tych autorów są różne, to jednak są one wszystkie przemyślane i z wyraźnym przesłaniem. Porównując zaś wizję diabła i demonów w hagiografii łacińskiej i w *Vita Antonii* stwierdził różnicę, która jego zdaniem, nie wynikała z różnic w mentalności świata greckiego i rzymskiego, gdyż *Vita Antonii* nie była, według R. Wiśniewskiego, utworem reprezentatywnym dla Wschodu. Wniosek jego zatem jest taki, iż strach tych ludzi przed demonami nie był większy, niż nasz przed bakteriami chorobotwórczymi. Mimo pewnych drobnych nielogiczności i tendencji do zagłębiania się w szczegóły odciągające od głównej linii dowodzenia, które jak nam się zdaje, płyną zapewne ze zbytku erudycji Autora, o czym zresztą świadczą bogate źródła, jak też i solidna bibliografia, praca R. Wiśniewskiego stawiając wiele ciekawych pytań, jak i hipotez, otwiera szerokie pole do dalszych badań.